CENA 50 GR.

BIULETYN POLSKO-UKRAIŃSKI
·TYGODNIK·ILUSTROWANY·

R. II. WARSZAWA, 17 WRZEŚNIA 1933 R. NR. 20.

JAN LIPOWIECKI.

Wymowa cyfr

(Dokończenie)

Rola ukraińskiego rolnictwa, jako jednego z czynników finansujących odradzający się przemysł sowiecki uwypukla się jeszcze więcej w okresie realizacji piatiletki.

Zastanawiając się nad stanem gospodarstwa Ukrainy w okresie poprzednim, mieliśmy do naszej dyspozycji dość obfity materjał statystyczny, odzwierciadlający niemal wszystkie dziedziny życia gospodarczego Ukrainy. Były to przeważnie liczne wydawnictwa jej Centralnego Urzędu Statystycznego, które obecnie przestały się ukazywać.

Dla okresu piatiletki korzystamy z publikacyj ogólnozwiązkowych, które, o ile chodzi o odzwierciadlenie życia gospodarczego Ukrainy, są naogół bardzo skąpe i na dużą ilość pytań nie dają odpowiedzi lub też dają odpowiedź niewystarczającą.

Okres piatiletki nie przyniósł Ukrainie zmian w jej gospodarczych stosunkach wzajemnych -z ZSSR.

Od roku 1929 udział jej w zagotowkach ZSSR wraca znowu do norm z okresu nep'u, a nawet je przewyższa. O ile w 1928/29 roku na Ukrainie zagotowki dały 1.445,3 tys. ton, to już w następnym roku cyfra ta dochodzi do 4563,8, a w 1930/31 roku do 6921,1 tys. ton. Liczba ta o 60% przewyższa ilości zebrane w 1927/28 roku, który słynął z maksymalnego efektu zagotowek w okresie nep'u.

Udział Ukrainy w ogólnej produkcji zbóż ZSSR i w tym czasie określają cyfry o wiele niższe od tych, któremi charakteryzuje się jej ciężar gatunkowy w zagotowkach ZSSR.

W 1928 roku wyniosły one 18,9%, a w następnych 2 latach 26,1 oraz 27,7% ogólnego zbioru zbóż ZSSR, a ciężar gatunkowy Ukrainy w zagotowkach ZSSR określały cyfry: 15,45% dla roku 1928/29 oraz 33,11% i 34,75% dla lat następnych.

O ilościach zagotowek produktów zwierzęcych na Ukrainie w pierwszym okresie piatiletki świadczą liczby:

	1929	1930	1931
Bydło [1]) (tys. ton)	—	375,6	445,6
Masło (tys. ton)	7,2	3,3	10,9
Jaja (tys. skrzyń)	38,9	23,6	23,5

[1]) Mięso bydła w żywej wadze.

Widzimy więc, że i w tym wypadku zagotowki przewyższyły normy nep'u, zwiększając się na bydle i maśle prawie trzykrotnie.

Charakterystycznem jest, że określonych tu przez nas norm zagotowek w tym czasie nie mógł zahamować nawet dość rażący spadek ilości żywego inwentarza, który już w ciągu lat 1928—1930 zmniejszył na Ukrainie ilość bydła z 8,6 na 6,6 mln sztuk i ilość świń z 6,96 na 3,2 mln sztuk.

Ten spadek ilości żywego inwentarza, który w tych latach wynosił dla bydła 25% i dla nierogacizny 50%, nie mógł wróżyć nic dobrego i dla zaopatrywania ludności w produkty pochodzenia zwierzęcego. A z drugiej strony znalazł on swe odbicie i w eksporcie ZSSR, w którym ciężar gatunkowy masła spadł z 4,9% w roku 1928 do 1,0% w roku 1930, jaj z 5,2 do 0,4%, produktów mięsnych z 2,1 do 0,3%.

W tym samym okresie spostrzegamy i inne zjawisko o analogicznym złowrogim dla stosunków aprowizacyjnych charakterze. Eksport produktów rolnych w ZSSR nabiera znowu niebywałego rozpędu. W 1928 roku wynosił on 89,3 tys. ton, a był ten rok, jak zaznaczyliśmy przedtem, okresem bolesnego przejścia gospodarki rolnej od nep'u do socjalistycznej piatiletki i eksportowe bazy otrzymywały w tym roku minimalne ilości produktów rolnych do eksportu. Ale zato w 1929 roku eksport produktów zbożowych z ZSSR wynosił już 262,2, w 1930 podniósł się do 4846,0 [1]), a w 1931 roku do 5182,8 tys. ton.

Były to maksymalne ilości, które ZSSR w okresie tym dał na eksport. Rok 1932 notuje już ponowny spadek eksportu produkcji rolnej i eksport produktów zbożowych w tym roku spadł do 1763,3 tys. ton.

Dla ówczesnego rolnego eksportu Ukrainy danych nie mamy, z przyczyn które wymieniliśmy przedtem, ale o ile uwzględnimy tu jej ciężar gatunkowy w eksporcie rolnym ZSSR, który w ostatnich latach nep'u wynosił około 20%, to przyjdziemy do wniosku, że i w okresie piatiletki Ukraina musiała dać dość pokaźne ilości produktów rolnych na eksport do innych państw, tem więcej, że z postępem kolektywizacji gospodarki rolnej [2]) wydobycie chleba z ukraińskiej wsi stało

[1]) „Narodnoje choziajstwo SSSR“, 1932. Str. 390.

[2]) Według danych sowieckich indywidualne gospodarstwa na Ukrainie w 1931 r. posiadały litylko 30% obszarów zasiewnych.

się o wiele łatwiejszem, a potrzeby w produktach rolnych, które wysuwała realizacja pięcioletnich planów uprzemysłowienia ZSSR, w tym czasie o wiele wzrosły.

Potrzeba zaopatrywania w środki żywnościowe nowobudujących się ośrodków przemysłowych, które, jak to stwierdzają cudzoziemcy, odwiedzający ZSSR, w środki żywnościowe są zaopatrywane obficie, wzmożony eksport, który jedynie mógł zabezpieczyć realizację norm importowych — sprzyjały temu, że w okresie piatiletki odpływ produktów rolnych z Ukrainy przekroczył normy nep'owskie.

O tem, że wywóz z Ukrainy produktów zbożowych w tym czasie wzrósł, świadczą chociażby salda jej bilansu transportowego, które w 1929/30 roku na tych produktach wykazały 2783 tys. ton nadwyżki wywozu nad przywozem, a w roku następnym — 3672 tys. ton [1]).

Są to również cyfry nienotowane w okresie nep'u.

Nadwyżka wywozu nad przywozem w wymianie produktami zbożowemi Ukrainy z innemi rejonami ZSSR wynosiła [2]): w 1928 roku 1037 tys. ton, w 2 następnych latach: 1824 oraz 1675 tys. ton.

Na Ukrainie głód, w całym ZSSR brak środków żywnościowych, a spójrzmy jakie ilości ich wywozi rok rocznie ZSSR [3]): w 1929 roku 1050 tys. ton, a w trzech następnych latach: 5534, 6192 oraz 2588 tys. ton.

Przyjrzyjmy się samej strukturze eksportu środków spożywczych ZSSR, najgłówniejsze pozycje której w 1931/32 latach wykazały:

[1]) „Narodnoje choziajstwo SSSR", 1932. Str. 262.
[2]) „Narodnoje choziajstwo SSSR", 1932 Str. 248.
[3]) „Wnieszniaja Torhowla" za odpowiednie lata.

	W tys. ton	
	1931 r.	1932 r.
Zboża strączkowe	5182,8	1763,3
Produkty mięsne	27,4	18,7
Masło i sery	30,9	30,9
Jaja	20,4	7,2
Mąka i makaron	31,6	32,2
Konserwy	28,4	18,7
Ryby	48,3	26,9
Oleje roślinne	27,0	37,9
Cukier	319,8	76,1
Wyroby cukiernicze	5,3	2,0

Są to ilości, któremi można byłoby ulżyć cierpieniom wielu setek tysięcy ludzi.

Na Ukrainie głód w przededniu nowych urodzajów, tak jest w roku bieżącym, tak było i w roku ubiegłym, a spójrzmy jakie ilości produktów zbożowych wywozi ZSSR już po nowym roku, kiedy widmo zbliżającego się głodu daje się dość wyraźnie rozpoznać.

W pierwszem półroczu 1931 roku wywieziono z ZSSR 1449 tys. ton, produktów zbożowych w pierwszem półroczu 1932 roku — 753 tys. ton oraz w pierwszych pięciu miesiącach 1933 roku 349 tys. ton [1]).

* * *

Z powyższych zestawień wyraźnie wynika dzięki czemu Ukraina znalazła się w niesłychanych trudnościach aprowizacyjnych w pierwszej połowie r. b.

[1]) „Wnieszniaja Torhowla" za odpowiednie lata.

Dr. fil. i dr. praw JERZY POGONOWSKI.

Szlakami politycznej myśli ukraińskiej

(Ciąg dalszy)

Z obszernej literatury politycznej ukraińskiej, jak Hruszewskiego „Nasza polityka" (1910), Dra K. Lewyćkiego prac nad historją „halickiej Ukrainy" i myśli politycznej ukr. (z czasów W. Wojny i po niej), Boczkowskiego, Doncowa, Doroszenki, Szulhyna i S. Tomasziwśkiego, biorąc niniejszem garść zagadnień, staram się je objektywnie oświetlić, w myśl również zasady zestawienia ich ze wspomnianą u wstępu literaturą. Uwagi ś. p. Ochrymowycza częstokroć były słuszne; oczywiście, niezawsze. Da się to stwierdzić zapomocą cytat z samych autorów ukraińskich.

Dmytro Doncow — jeszcze w „Die ukrainische Staatsidee und der Krieg gegen Russland" (Berlin, 1915), rozważając perypetje dziejowe ziem ukraińskich, przypisuje Polsce niszczenie ich, po którem jakoby następowały karzące ciosy Nemezydy. Uważa, że żywioł ruski zapanowałby w Litwie niepodzielnie, gdyby nie polska polityka Jagiełły. „Er begann einen verzweifelten Kampf um die Vormachtstellung im Reiche zwischen dem (katholischen) polnisch — lithauischen und dem (griechischen) ukrainischen Element, der in der Schlacht bei Wilkomir (1.9. 1435) zu ungunsten der letzteren entschieden wurde. Hierbei fand fast der ganze ukrainische Adel seinen Untergang. So wurden die ukrainischen staatsrechtlichen Bestrebungen in Lithauen im Keime erstickt. Nach dieser Schlacht war eine Einverleibung der ukrainischen Länder in Polen nur noch eine Formalität. So kam es zu dem angeblich freiwilligen Akte der Lubliner Union 1569, die diese drei Länder, Polen, Lithauen und die Ukraine — unter der Hegemonie des ersteren — vereinigte. Eine politische Kombination, die nicht einmal volle hundert Jahre zu leben vermochte. Auf den Trümmern des ukrainischen Staatsgedankens wurde diese Kombination aufgebaut. Das Wiedererwachen dieses Gedankens 80 Jahre später liess sie zusammenbrechen" (o. c. 10 — 1). Sapienti sat! Uważam, że dobrze Polakom takie rzeczy przeczytać, czy usłyszeć. Daje to możność zrozumienia sąsiada — i jego diametralnie odrębnego stanowiska. Jasna rzecz, że Ukraińcy „objektywizmem nie grzeszą" — sytuacja dziejowa nie przedstawiała się bynajmniej tak różowo, jakby to się nieraz wydawało oczom polskim. Uwagi historyków i publicystów ukraińskich o polityce ukraińskiej Napoleona I czy Bismarcka, zdolne do łez rozśmieszyć Polaków, powinny być brane coprawda cum grano salis — ale z zastanowieniem, bez tendencji ostatecznie

Olga Kobylańska



Łesia Ukrainka (siedzi) i Olga Kobylańska w r. 1901 w Czerniowcach.

Urodzona r. 1863 w miasteczku Gurahomorze, na Bukowinie. Pierwsze utwory drukowała po niemiecku, we Wiedniu i Berlinie. Po ukraińsku pisać zaczęła pod wpływem Natali Kobryńskiej i Zofji Moraczewskiej, pionierek wyzwoleńczego kobiecego ruchu ukraińskiego. Szkice i nowele ukraińskie w zbiorach „Pokora" i „Do światła". (Przepiękna nowela „Valse melancholique"). Z drobnej formy przeszła do powieści: „Ludyna" (człowiek), „Cariwna" (królewna). „W niedzielę rano" (Motyw Hrycia), „Ziemia" (motyw Kaina), „Przez kładkę".

„Cariwna" (w formie dziennika) psychologiczna powieść, której bohaterka, sierota, obdarzona wrażliwą i bogatą duszą, po śmierci rodziców i babki, żyje na łasce w rodzinie wuja, nauczyciela gimnazjalnego, w otoczeniu drobno burżuazyjnem, które jej nie rozumie i do którego ona zastosować się nie może.

Wreszcie decyduje się na krok stanowczy, idzie do miasta i dostaje się do majętnej, ale chorej pani Marko, jako dama do towarzystwa. Tam poznaje syna pani Marko, lekarza, i znajduje z nim szczęście.

Pierwsza to ukraińska powieść psychologiczna z bohaterką kobietą, o tendencji emancypacyjnej, odbiegająca daleko od stylu powieści obyczajowej Neczuja Lewyćkiego i Myrnego. Dwutomowa powieść „Ziemia', również bardziej psychologiczna, niż obyczajowa, łączy subtelne odczucie piękna i mocy przyrody ze znajmością duszy ludzkiej, targanej żądzą i namiętnościami.

Wspaniałym poematem lasów bukowińskich jest „Bitwa".

Kobylańska, obok Kociubyńskiego, należy do tych ukraińskich autorów, którzy na piękno patrzą nie jak na luksus życiowy — lecz jak na jego konieczność, o ile życie nie ma być procesem li tylko zoologicznym. Stąd nieporozumienie z Jefremowym i ze zwolennikami utylitaryzmu w literaturze...

Żyje w Czerniowcach.

---

lekceważącej. Zbyt dużej miary politykami byli bowiem tak jeden, jak drugi, by zupełnie mieli nie brać pod uwagę w rozbiorze sytuacji na wschodzie Europy Ukrainy, jako czynnika siłą rzeczy dla nich ewentualnie podatnego. Tragiczna i ciągła, choć rwąca się, przeszłość Ukrainy, zygzaki jej polsko-rosyjkie (do walk po Wielkiej Wojnie włącznie!), zawsze będą nasuwać się politykom jako ewentualne atuty. W. Doroszenko w „Piwtorasta lit ukrajinśkoji politycznoji dumki" (Wiedeń, 1914) powiada (na str. 5): „Bahato Ukrajinciw, bażajuczy skorijszoho rozbyttia rosyjśkoho absolutyzmu, berut' aktywnu uczast — chto w polśkim powstanniu 1863 r. — chto w rosyjśkych rewolucijnych organizacijach, osoblywo w 70 r. myn. stolittia. W kinci 70-ho i na początku 80 r. projawlajut' sia sered ukrajinśkoji mołodiży sylni *radykalno-polityczni* j *socijalno-rewolucijni tecziji*, ne bez wpływu poczasty zahalno rosyjśkoji rewolucijnoji borot'by. Ałe koły zahalno — — rosyjśki rewolucijni organizaciji buły nastrojeni cetralistyczno, ukrainśki mrijały pro zreformowannie Rosiji na federatywnych osnowach". (Autor omawia potem ukr. socjalistów — federalistów, R. U. P. t. j. rewolucyjną partję ukr. z r. 1900, Ukr. partję ludową i Ukr. partję demokratyczną, T. U. P., t. j. Towarzystwo Ukraińskich postępowców — i wreszcie „Sojuz wyzwołennia Ukrainy"). — Aleks Szulhyn, który w swem exposé politycznem p. t. „L'Ukraine, la Russie et les puissances de l'Entente" (Berno, 1918) pozbierał istotnie ciekawe dane historyczno-dyplomatyczne z okresu Wielkiej Wojny i jej dogasania, w zbiorku artykułów i dokumentów p. t. „Derżawnist' czy hajdamaczczyna?" (Paryż, 1931) ocenia „stosunki galicyjskie" następująco: „Lude do toho zabrichujutsia, szczo sami sobi i druhim perestajut' wiryty. A koły czesni ukrajinci howorjat' prawdu, wony, sudiaczy pewno po sobi, berut' ce za brechniu". I konkluduje dla siebie i swej grupy — „Miż schodom i zachodom, my twerdo obrały zachid" (str. 1 — 2). „Znały czoho chotiły i Wyhowśkyj i... Mazepa ta joho wirnyj spadkojeméc Orłyk..." (s. 5). Dziś, zdaniem autora Ukraińcy nie bardzo wiedzą, czego chcą. A Szulhyn stawia pytanie — „państwowość czy hajdamaczczyna?". Wspominając o potrzebie lepszych stosunków polsko-ukraińskich, zauważa, że bolszewikom jakby z nieba spadła „pacyfikacja", której ze strony polskiej znowuż poświęcono broszurę, wyd. nakł. Pol. Instytutu Współpracy z Zagranicą p. t. „Sabotaż ukraiński i akcja pacyfikacyjna", Warszawa, 1931 r. (W tymże roku wyszła w Londynie praca M. Felinskiego „The Ukrainians in Poland"). Szulhyn polemizuje ze stanowiskiem polskiego Rządu i nawet części opozycji — w sprawie pacyfikacji, — a jednak zaznacza, że „Ukrajina izolowana, jak w 1919 roci, Ukrajina otoczona z usich bokiw worohamy, koncze, obow'iazkowo znow wpade w paszczu bolszewyćkoji, czarnosotennoji czy liberalnoji Moskwy" (str. 29) — dodam tu; zwłaszcza, że Ochrymowycz stwierdzał, iż większa była i jest nie-

Z utworów Olgi Kobylańskiej

Akordy

Hen daleko i wysoko, gdzie jasne zorze płoną, jest ponoś szczęście moje.

Stąd ta tęsknota, którą mi Bóg położył na serce, a której nikt z ludzi uspokoić nie zdołał.

Anioła śmierci czekam.

Czuję go. Tu i tam. To tutaj zjawi się, to tam i wnet usłyszę, jak przejdzie obok moich drzwi.

A zorze z nieba tak przyjaźnie uśmiechają się ku mnie! Tam ponoś jest szczęście moje.

*

* *

W lesie jestem.
Tak cicho dookoła.
Cisza i chłód, takie ogromne, że aż mię strach ogarnia.
Ciepłemi słowami ożywić pragnę las i siebie.
I mówię słowa ciepłe.
Echo nie odpowiada.
Cicho tak, i pusto, jak i przedtem.

Martwo tak wśród bujnej zieleni, że mię żałość przejmuje. I jeszcze raz wołam głośno, z pełnej piersi, najgorętsze słowo, jakie jest na świecie... i... czyżby?

Po długiej chwili echo się odzywa. Zbliża się zwolna, krok za krokiem, jakgdyby z zimnej otchłani nadchodził wesoły podróżny.

„Kocham cię!"... pobiegło przez las i żyło jeszcze długo w pamięci wszystkich kwiatów, chociaż w rzeczywistości już dawno umarło.

*

* *

Każdy człowiek zatrzymuje się raz w życiu i nie wie, dokąd się ma zwrócić.

Ja znam swą drogę.

To samotność.

Utopiła we mnie swe groźne, chłodne żrenice i mruga.

Idę.

Będę ci służyć, ty wielka, bezserdeczna samotności i pieśni swoje u stóp twych położę.

Uśmiechnij że się wówczas!

On taki pożądany... taki dobry... taki słodki ten uśmiech dla znużonego serca, które daremnie błagało ludzi o niego.

*

* *

Ode mnie do ciebie, ścieli się jasna droga.
Jak srebrna wstęga.
Drogą tą leciutkim krokiem idą lilje serca mego.
Ostatnie lilje młodości.

Schyliły się główki stroskane, oglądają się i mówią: „My już nigdy nie wrócimy do ciebie, dumne życie!... już nie wrócimy my... my ostatnie... pozwól dzień przeżyć".

Lekko stąpają po tej cichej drodze ku tobie, aby tam zwiędnąć.

Lilje moje

Pustyni dajcie mi!

Dalekiej, szerokiej pustyni, palącem słońcem... bez huku i życia, niechaj ja płaczę.

Tam już niczyich oczu nie spotkam. Ni oczu matki z sercem przeczuwającem, ni ojca, gotowych każdej chwili do walki za szczęście swego dziecka, ni źrenic brutalnego powszedniego, ciekawego tłumu, — nikogo tam nie spotkam.

Zaryję moją twarz w ziemię rozpaloną i będę ją odświeżać swojemi łzami, aż zbiorą i zaleją żal mój serdeczny i mnie. A słońce będzie je pić i pić.

Chciwe bólu słońce...

*

* *

---

nawiść Ukraińców do Polski, (która ich wynarodowić nie może — wbrew tendencjom p. posła Marcelego Prószyńskiego) niż do Rosji (o wiele groźniejszej na punkcie asymilacyjnym). Dr. Kost' Lewyćkyj w pracach swych, np. w pracy p. t. „Wełykyj zryw" (Lwów, „Czerw. Kałyna", 1931 r.) podkreśla samorzutność inicjatywy odrodczej Ukrainy. Idzie nawet za daleko, twierdząc, że Austrja przeszkadzała Ukraińcom w r. 1918. Daleki jestem od twierdzeń wielu polskich np. narodowych demokratów, którzy naiwnie wierzą, że Austrja wymyśliła Ukrainę i stworzyła Ukraińców. Z drugiej jednak strony pewnem jest, iż Austrja, ślepo słuchając Niemiec, popierała ideę ukraińską — po swojemu oczywiście, t. j. trochę głupio... mogły się więc w takiej robocie przytrafiać kroki austrjackie, Ukraińcom niedogodne, nie można jednak, jak chce Lewyćkyj, uważać, że Ukraińcy w bohaterski sposób odbili od Austrjaków „Ostgalizien" czyli „Zachidniu Ukrajinu".

Historyk doc. dr. S. Tomasziwśkyj w odczycie swym p. t. „Desiat" lit ukrajinśkoho pytannia w Polszczi" (Lwów, 1929 r.), który wiele krwi napsuł i wywołał wiele korespondencyj i t. p. — aczkolwiek pesymistycznie ocenia swych „naganiaczy", — to jednak wierzy, iż w społeczeństwie ukraińskiem „koła wilni wid nacijonalistycznoji psychopatiji je duże poważni, jak szczo do kilkosty, tak szczo do jakosty" (str. 27). Może trochę przesadza. Szowinizm obu społeczeństw na terenie czerwonoruskim jest niemal bezbrzeżny, z polskiej strony widać tam nieraz przeważającą ignorancję a także pogardę, podrywaną niepokojem, nie odpowiadającym bohaterstwu Orląt, — z ukraińskiej „politykę" rozpaczliwej nienawiści. Senator St. Siedlecki trafnie pisze w art. p. t. „Buduwannia derżawy" („Szlachom nezależnosty" cz. 3, Warszawa, 1931 r.), że narody autochtoniczno-wytwórcze, jak Polacy i Ukraińcy, winne iść razem... wiele też zatem przemawia... trudności jednakże, jakie wytworzyły się pomiędzy nami, nie rokują bynajmniej dobrych nadziei. Ukr. doc. Boczkowśkyj („Nacijonalna sprawa", Wiedeń, 1920, str. 157) uważa, iż „W nowij polśkij derżawi nacijonalnyj imperijalizm na istorycznomu grunti staw sia majże dogmatycznym kanonom derżawnoji polityky". Mniej surowo ocenia jednak swych współbraci...

Ks. biskup G. Chomyszyn przestrzega Polskę, by bicza i władzy nie nadużyła, bo wówczas może Opatrzność Boska bicz ów zwrócić przeciwko niej samej". Ukraińcy „z własnej woli będą lojalni wtenczas, gdy będą zadowoleni i zaspokojeni w swem życiu i rozwoju" — winą główną zaś Ukraińców ma być to, że „odłam żonaty ukr. kleru... nie może wpełni dorównać duchowieństwu łacińskiemu, już przez to samo, że jest żonaty" („Problem ukr.", W-wa, 1933 r., str. 97-9).

(Dokończenie nastąpi)

Zaufanie?

To maleńka dziecina ze szczeremi, niewinnemi oczkami, co nabrawszy myśli i uczuć w podołek, biegnie do tego, kto ją woła ku sobie.

Nie wstrzymuje słów swoich. Śmieje się i płacze prosto, bo inaczej nie umie. To cecha jej istoty, cała ozdoba jej i bogactwo! ?

I — czeka.

Wielkie jej oczy, z wiarą, nie przeczuwając nic złego, patrzą prosto w oblicze tego, który ją woła.

Z upragnieniem czeka. Nie wie czego. Może jakiegoś szczęścia. Albo czegoś innego, tak pięknego i świętego, jak jej dusza, wypełniona prawdziwemi perłami.

Ale nie.

Bo oto podnosi się mocna ręka rozczarowania i, jak głaz ciężki spada na jasną główkę jej, co nie znała innego uczucia, prócz szczerości, prawdy i wiary w swoje słoneczne uczucia.

*
* *

Jest miłość trojaka.

Ta, co hoduje się łakociami, ta, co nasyca się całusami i ta, poważna, jak śmierć, która karmi siebie i drugich.

Żywi się ona łzami, niedolą, smutkiem i samotnością, a poza grobem złotym cieniem pamięci — wspomnieniami o jej świętej, nieśmiertelnej sile.

*
* *

Samotność uboga?

Kto mi to udowodni?

Patrzcie, jaka chmura łez wzbija się z niej i unosi!

A rąk białych, marmurowych, jakie mnóstwo i jak przecinają jej przestrzeń w drganiach bolesnych! A marzeń stargane welony, kołyszące się tam i z powrotem, tam i z powrotem! A myśli roje, wdzierające się do niej siłą brutalną! Jakże nielitościwie roztrącają one wszystko po drodze, ażeby dobiec dokądś prędzej i prędzej...

Dokąd?

Boże wielki! Dokąd?

*
* *

Słuchajcie!

Zamknijcie drzwi, przysuńcie się bliżej ku sobie, wstrzymajcie odech i — słuchajcie.

Sama biegnie przez las.

Przez zielony, wesoły, bujny, rozkoszny las. Biegnie i szuka czegoś.

Biegnie. Kwiaty nóżkami łamie i gniecie. Szeleszczą listki drzew. Jakiś szept. Ledwie widocznie kołyszą się poważne konary leśnego starodrzewu.

Aż oto — staje.

Czy już dobiegła?

Nie wiem.

Myśli, że tak. Coś nią na wszystkie strony miotało. W wysokich swawolnych podskokach rwała się naprzód, aż oto naraz — stanęła.

Oczy jej rozwarły się szeroko.

Tak nieruchomie czeka, aż drży.

Co to? Huk strzału w lesie?

Bezgłośnie coś się łamać zaczyna, pada coś, i wszystko na nią, wszystko na nią. Jej szeroko rozwarte źrenice ujrzały naraz to — czego nie widziały dotychczas... a jej uszy usłyszały, czego nie słyszały wprzódy. Cichy las napełnił się czemś niewiadomem dla niej, a z niej samej pociekła — krew.

Dlatego musiała pędzić przez zielony las.

Słuchajcie!

(Przekłady Bohdana Łepkiego).

Dwa narody

Artykuł pod tym tytułem, zamieszczony w ukazującym się w Charbinie tygodniku „Mańdżurśkyj Wistnyk”, (R. II Nr. 20 (29) z dnia 17 czerwca r. b.) jako dowód odrodzenia świadomości narodowej wśród Ukraińców Dalekiego Wschodu i jako próbę syntezy wniosków historycznych, uważamy za wskazane przedrukować w całości. — Redakcja.

„Czy Rosja należy do Europy? — Niestety, czy ku zadowoleniu, na szczęście, czy na nieszczęście — nie, nie należy“.
(N. Danilewskij).

„Pod względem położenia geograficznego była ona (Rosja) zawsze państwem europejskiem, ale samo położenie geograficzne dla europejskości kraju nie wystarcza“.
(W. Bielinskij).

Jeśli weźmiemy za punkt wyjścia mniemanie wielu historyków o tem, że po inwazji mongolskiej Ruś kijowska, państwo słowiańskie, naród którego po dziś dzień w granicach ówczesnych zachował swoją wiarę, język i obyczaje, rozpadła się na dwie części — to zobaczymy, że jedna część trafiła pod wpływy Wschodu (Azji), druga część pod wpływy Zachodu (Europy).

Jakie następstwa dla obu części miały te wpływy?

Żeby nie zarzucano nam stronniczości w określeniu tego, co się stało z mniejszą częścią kraju, podpadłą pod wpływy Wschodu, oddajemy głos tym, którzy bronią istnienia „narodu rosyjskiego“, jako konglomeratu kilku narodów.

„Długie wymuszone obcowanie z wychodźcami z dalekich stepów azjatyckich, oraz bliskie sąsiedztwo z narodami ras mongolsko - ugro - fińskiej i tiurksko - tatarskiej, osiadłemi na stałe na wschód i południowo-wschód od Moskwy, odbiły się nietylko na wewnętrznych i zewnętrznych cechach kultury moskiewskiej, ale i na plemiennym składzie ludności. Wielkorus spokrewnił się z azjatą pochodzenia turańskiego. Rządząca arystokracja mongolska bez żadnej trudności wlała się w arystokrację rosyjską. W kremlowskich izbach wielkoksiążęcych za murami podobnemi do murów Chan-bały, powstały zwyczaje i obyczaje bardzo różne od tych, które panowały na otwartym dworze książęcym w Kijowie.

Jednoosobowy system wojenno-administracyjny chanatu, oparty na nieograniczonej władzy Czyngiz-chana stał się pierwotnem źródłem władzy dla wielkich książąt moskiewskich.

Nawet stosunek jego do prawosławia, przejętego od Byzancjum, uległ zmianie pod wpływem mongolsko-turańskim. „Swoją obyczajowością wyznaniową prawosławie rosyjskie

bliższe jest religjom wschodnim, niż zachodniemu katolicyzmowi" — mówi metropolita Antoni, Moskwa w Złotej Hordzie znalazła nietylko jarłyk na władzę, zdobytą poniżeniem, ale i nowe rysy dla swego oblicza kulturalnego. *Ona odeszla z Zachodu na Wschód i roztopiła swoje ideały i dążenia słowiańskie w nieograniczonym żywiole azjatyckim.*

(Podkreślone przeze mnie. Cytaty pochodzą z artykułu A. Liszyna p. t. „O narodzie rosyjskim").

Poza faktem, iż w owym czasie, o którym mówi autor, słowo „rosyjski" nie było jeszcze znane nad brzegami Moskwy — niema tu nic do dodania. Nieznaczna część słowian roztopiła się w liczniejszych i obdarzonych większym zasobem energji narodach azjatyckich, stając się czynnikiem, umożliwiającym powstanie tego, co się nazywało narodem moskiewskim, moskalami, później wielkorusami, a co dzisiaj nazywa się narodem rosyjskim.

Wedle tychże źródeł większa część państwa kijowskiego podpadła pod wpływy Zachodu — Europy.

Naród ten nie otrzymał, jak Moskale „czyngizchańskiego jarłyka na władzę", przeszedł ciężką i ciernistą drogę udręczeń, ale wziął jednocześnie od Europy jej specyficzną kulturę, opartą na poszanowaniu osobistości, samorządzie lokalnym i tak ostro różniącej się od Wschodu taktyce wojennej — rycerstwie.

Prócz języka bułgarskiego rolę czynnika kultury odgrywał dlań również język łaciński. Mimo to, iż inteligencja bardzo często się wynaradawiała, naród ten zachował swój język, wiarę i obyczaje.

Co więcej, wziąwszy wszystko, co można było w ówczesnych warunkach wziąć od Europy, naród ów stworzył swoją własną kulturę z mocnem zabarwieniem zachodniem, ostro odcinającą się od kultury Wschodu. W ten sposób powstał naród, który nazywał się Rusinami, później zaś i obecnie Ukraińcami.

Te dwa narody, zupełnie odrębne z ducha, obyczajów i kultury i nawet ze znaczną różnicą odcieni w religji — żyły bez jakichkolwiek bliższych stosunków ze sobą do czasów cara Piotra I.

Od Perejasławia do Połtawy między Ukrainą i Moskwą panowały takie stosunki, jak między państwami sprzymierzonemi pod protektoratem drugiej, narody zaś pozostawały zupełnie sobie obcemi.

Piotr I, pierwszy z carów moskiewskich zrozumiał tą wielką różnicę i zrobił próbę „sojedinit' niesojedinimoje" (czyli połączyć to, czego połączyć niemożna).

Podejście do sprawy było, zdawałoby się, słuszne. Zaczęto europeizować Moskwę z początku od strony zewnętrznej — golono brody, ucinano poły kaftanów, burzono teremy, zwalniając kobiety. Potem zaproszono „Waregów do spraw kultury" — Niemców, Holendrów i Ukraińców. Wyprawiano do Moskwy całe partje wyższego duchowieństwa, wykorzystywano akademję kijowską i t. d.

Waregowie zrobili bardzo wiele, ale zeuropeizować państwa moskiewskiego nie mogli. Nawet Niemcy bardzo często roztapiali się poprostu w „powiewach Wschodu".

Wówczas zastosowano środki stanowcze wedle systemu chanatu. Finnom, Estończykom, Mongołom, Tunguzom, Ukraińcom i t. p. nakazano, by się zwali „russkimi", a cały ten nowotwór otrzymał nazwę Rosji.

Wówczas powstał pierwszy „bunt" ukraińskości przeciwko Moskwie, który otrzymał miano „Mazepińsiwa". System rządów, otrzymany w spadku po Czyngiz-chanie okazał się praktycznym i fizycznie zwyciężyła Moskwa.

Przez dwieście lat następnych narody moskiewski i ukraiński pozostawały nadal sobie obcemi. Prawda inteligencja w wielkiej liczbie wzmacniała szeregi nowej „obszczeruskiej" kultury, ale sama nie mogła się organicznie roztopić we Wschodzie — zbyt silny był w niej bowiem duch Zachodu.

Z twierdzeniem tem można się było nie zgadzać do czasu rewolucji, ale w r. 1917 wszystkie narody wymienione, a w pierwszym rzędzie Ukraińcy odeszli od tego, co z taką pilnością tworzono przez całe stulecie, dowodząc tem samem braku jakiejkolwiek wspólnoty. Dwie siły te znajdowały się bowiem w stanie ciągłego odpychania...

Oto dlaczego twierdzimy, że istnieją dwa narody, a nie dwie gałęzie jednego i tego samego narodu.

Vox.

Kronika Z. S. S. R.

UROCZYSTOŚCI LOTNICZE.

W związku z uroczystościami lotniczemi 9 zjazd Komsomołu przyjął „szefowstwo" nad flotą powietrzną Z. S. S. R. Komsomoł U. S. S. R. ponadto uchwalił:

Zbudować na koszt Komsomołu Ukrainy awjoeskadryllę imienia P. Postyszewa. Środki zebrać nie później jak do 1 listopada 1933 r.

Sekretarz K. C. Komsomołu Ukrainy
S. Andrjejew.

(„Wisty" 186 dn. 18.VIII. 1933 r.).

„SKOROPADŚKYJ-KOROSTOWEĆ POD SKRZYDŁEM DETERDINGA".

Pod tym tytułem podają „Wisty" Nr. 191 z dn. 24.VIII. r. b. w telegramie z Pragi szczegółowe streszczenie znanego artykułu eserowskiego organu emigracji rosyjskiej „Znamia Rassii".

ZAMIANOWANIE.

W prasie charkowskiej został opublikowany następujący dekret:

Prezydjum Wszechukraińskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego postanawia: mianować tow. *Chaita* Izraela Abramowicza zastępcą Komisarza ludowego *oświaty* U. S. S. Republiki. Charków, dn. 20.VIII. 33 r.

Prezes Wsz. Ukr. Centr. Kom. Wykonawczego
(—) G. Pietrowskij.

(„Wisty" Nr. 189 dn. 22.VIII.33).

„WISTY" O GALICJI.

Pod tytułem „Kooperacja burżuazji zachodnio-ukraińskiej poszukuje bogatych protekcyj" — charkowskie „Wisty" w korespondencji ze Lwowa („*własna* informacja") podaje taki oto obraz warunków gospodarczych:

Ukraińska prasa burżuazyjna napełniona jest informacjami o *biedzie i głodzie* na terenie Ukrainy zachodniej, których już nie można dalej ukrywać i których już nie umieją przemilczeć nawet tacy mistrze kłamstwa, jak nacjonal-faszystowskie i socjal-faszystowskie pisarczyki. Ale nawet te wymuszone przyznania dają taki jaskrawy obraz *rozpaczy, wynędznienia, głodu*, że pomiędzy wierszami skąpych informacji nie trud-

no przeczytać to, co się usiłuje ukryć: narastanie *gniewu i sprzeciwu robotniczych i chłopskich mas Ukrainy Zachodniej* i ich namiętne pragnienie znaleźć wyjście ze stryczka kryzysu.

Dalej, po odpowiednio spreparowanych cytatach idzie ośmieszanie nienawistnej *kooperacji ukraińskiej:*

Chłopska masa już dawno się dowiedziała, że kooperacja UNDO-wska jest niczem innem, jak wyrafinowaną formą burżuazyjnego i kułackiego (!) wyzysku i lichwiarstwa. Ale nawet i ta kooperacja ledwo utrzymuje się przy życiu. Undowska kooperacja poszukuje „ludzi bogatych", „rycerzy" ideałów „narodowych" i t. d.

Cała ta bezradna i głupkowata bezsensowność, naturalnie interesuje nas o tyle, o ile wykazuje do jakiego stopnia zdezorjentowana jest zachodnio-ukr. burżuazja razem z swym gospodarzem i wspólnikiem — burżuazją polską — w obliczu nędzy, głodu i narastającego ruchu rewolucyjnego robotniczych i chłopskich mas.

Są dwie Ukrainy... Widzimy teraz jaki „koszmar" głodu bez wyjścia panuje w jednej Ukrainie. W drugiej — *sowieckiej* Ukrainie miljony kołchozników przy pomocy partji i rządu sowieckiego dorobiły się niesłychanych zbiorów, są oni gospodarzami tych zbiorów (sic!) i idą krok za krokiem do zabezpieczonego kulturalnego życia.

(„Wisty" Nr. 189 dn. 22.VII.33).

Komentarze do tych niedosiężnych na „Zachodniej Ukrainie" szczytów twórczości literackiej — są zbyteczne.

„MAŁY BOHATER".

W Nr. 189 „Wisty" podano portret chłopca z napisem „mały bohater łanów socjalistycznych". Jest to jeden z tych wielu zmobilizowanych dzieci — podlotków, którzy mają za zadanie polować na wygłodniałych „fryzjerów zboża". W interview z korespondentem gazety „bohater" opowiada:

Idę i raptem słyszę — ktoś w życie szeleści. Zeskoczyłem z siodła („bohater" był na koniu). Widzę — stoi człowiek i kłosy obrzyna. Ja go zatrzymałem i odprowadziłem na posterunek.

(„Wisty" z dn. 22.VIII. 33).

W POWODZI KŁAMSTWA — ZIARNO PRAWDY.

Specjalny korespondent gazety „Wisty", opisując przebieg żniw pod Charkowem w stylu b. idyllicznym, m. in. pisze:

Pierwsze dni żniw przechodziły przy bardzo napiętej sytuacji tak z ludźmi, jak i z bydłem (sic!). Tendencje — „z początku dla siebie, a potem dla państwa" — poniekąd miały miejsce. W interpretacji kułaków brzmiało to tak:

— Chleb siejemy, chleb kosimy, około chleba chodzimy, ale chleba dla nas nie dają. Któż to takie prawo wymyślił?

(„Wisty" Nr. 188 dn. 21.VIII.33).

KOLEKTYWISTYCZNY KOMUNIZM I INDYWIDUALISTYCZNA KROWA.

W klasycznym kraju wpajania „wiary w lepszą przyszłość... za 200 — 300 lat" wielką popularnością cieszy się jedno z ostatnich motes p. Stalina, ozdabiające wszystkie mowy, dekrety, artykuły i pisma. Brzmi ono jak następuje:

Już my, bolszewicy, postaramy się, ażeby każdy kołchoznik miał *własną* (!) krowę.

Podobno, drukowanie i wygłaszanie tej genjalnej formuły ma największe powodzenie w Ukrainie. Przynajmniej „Wisty" piszą, że słowa te

wywołały nowe podniesienie *entuzjazmu* wśród szerokich mas.

(„Wisty" Nr. 187 dn. 20.VIII.33).

W telegramie z Odesy od własnego korespondenta „Wisty" w tymże numerze podają „interview chłopskie" z kołchoznikiem Korżenkiem z „kołgospu" „*Wilnyj burlak*" (co za nazwa!):

Nie wiem nawet, co to znaczy mieć własną krowę, aczkolwiek żyję już 60 lat i całe życie pracowałem, jak wół. Dopiero syn mój, który jest w armji czerwonej, napisał mi, że tow. Stalin powiedział, iż każdy kołgospnik niedługo a będzie miał krowę, jeżeli będzie pracować dobrze... Widzę więc, że tow. Stalin powiedział *prawdę* (podkr. oryg.) i tak *prawda* da (?) mi możność po raz pierwszy w życiu mieć krowę.

Szczęśliwy kraj i szczęśliwy rząd socjalistyczny, którego burżuazyjne („własna" krowa) ale czysto abstrakcyjne obiecanki wywierają w „masach" tak potężny — aż do zawrotów głowy — entuzjazm! Krajom zachłannego kapitału i wyzyskiwania proletarjatu — pozostaje tylko zazdrość. Na Zachodzie, niestety, podobne figle hipnotyczne nie działają: „masy" na Zachodzie są tak nie-postępowe i tak bardzo chytre, że jeszcze nie posiadają tak górnolotnego idealizmu i poprostu *wyobraźni*, jak kołchoznik Korżenko.

Trudno. Wyobraźnia kołchoznika Korżenka jest skutkiem długich i mozolnych operacji i treningu...

PIERWSZY WSZECHUKRAIŃSKI ZLOT NAUCZYCIELI — „UDARNIKÓW" —

został otwarty 13.VIII. w gmachu Opery Charkowskiej. Zlot zagaił prezes Wsz. Ukr. Komitetu Robotników Oświaty — p. Koka, który powiedział tak:

Partja komunistyczna z całą stanowczością postawiła kwestję — podniesienia jakości pracy szkolnej. Przeszkody na tej drodze stawiały i stawiają petlurowskie, narodowo-szowinistyczne, kontrrewolucyjne elementy... Ale na nic są wszystkie ich usiłowania.

(„Wisty" Nr. 182 z dn. 14.VIII. 33).

Na prezesa honorowego zlotu jednogłośnie został obrany p. Stalin.

Dnia 16.VIII. po powrocie swym z delegacji do wsi w sprawach *zbożowych* (!) przemawiał na Zjeździe nowy komisarz oświaty p. Zatońskyj. To też właśnie od tych spraw zaczął:

Gospodarstwo wiejskie obecnie znajduje się w centrum uwagi partji... Każdy nauczyciel sowiecki musi rozumieć i być w kursie tych procesów. Rozumieć tak, ażeby móc wyjaśniać to wszystko nie tylko dzieciom, lecz i dorosłym kołchoznikom i gospodarzom indywidualnym.

Chleb jest potrzebny ażeby wyżywiać robotników, czerwoną armję i na eksport zagranicę. Ale nie wszędzie potrafiliśmy po-bolszewicku walczyć o chleb.

Kułacy, petlurowcy i inni wrogowie... pociągnęli za sobą część kołchozników, w których jeszcze tkwiły przyzwyczajenia do własności.

Wróg usiłuje kłamstwem siać nienawiść między ukraińskiemi a rosyjskiemi masami pracującemi. Wróg głosi: „*Chleb z Ukrainy zabierają do Moskwy dla robotników rosyjskich*". Tak, jak gdyby to nie władza proletarjacka zbudowała Dnieprostroj, charkowską fabrykę traktorów i t. d.

Naszem zadaniem jest wykorzenienie szkodnictwa nacjonalistycznego.

Coprawda, obserwujemy jeszcze dziś wzgardliwy stosunek ze strony miejscowych partyjnych i sowieckich czynników do szkoły, do nauczyciela. Ale wszystko, to już niedługo się zmieni. *Za jakich dwa — trzy lata* zapomni się o wszystkiem, co było u nas ciężkiego. Trudności już są za nami.

Jednem słowem — „czieriez dwiesti — trista let — żizń budiet priekrasna", jak mawiał niegdyś czechowski „Diadia Wania".

OPOWIEŚCI HOFMANA.

W artykule „Awanposty kultury socjalistycznej" p. Michał *Biriukow* marzy o budownictwie... teatralnem:

Do końca 1934 roku mamy zbudować po wsiach Ukrainy 150 — 200 teatrów. I to nie w centrach rejonowych, nie w miasteczkach, lecz właśnie w największych *wsiach kolektywizacji integralnej*. Każdy teatr *będzie* miał salę, obliczoną przeciętnie na 800 widzów... Przy teatrach *przewidziane* są, oprócz mieszkań dla aktorów, także pokoje dla przybywających na występy gościnne... Naokoło teatru — ogrody nie mniej 5 — 10 hektarów... W przeciągu 1934 r. na budownictwo *będzie* wydano 30 miljonów rubli...

Oto w ogólnych zarysach epokowy krok w dziedzinie budownictwa kulturalnego, zainicjowany przez tow. *Postyszewa*.

Obecny etap walki klasowej nadaje specjalnie ważne znaczenie sztuce, jako olbrzymiej sile dla przekształcenia politycznego mas.

(„Wisty" Nr. 185, dn. 17.VIII. 33).

NOWY ARESZT W U. S. S. R. c

Według doniesień z Moskwy sowiecka policja polityczna (G. P. U.) dokonała nowych sensacyjnych aresztowań na Ukrainie. M. in. został aresztowany jeden z założycieli komunistycznej partji Ukrainy Diatliw, który brał wybitny udział w wojnie domowej na Ukrainie, a później odgrywał znaczną rolę w komitecie wykonawczym trzeciej międzynarodówki. Aresztowanie Diatłowa, jak się zdaje, stoi w związku z ostatniemi represjami przeciwko opozycjonistom ukraińskim. Diatliw bowiem znany był w kołach komunistów ukraińskich, jako zwolennik szerokiej autonomji republiki ukraińskiej.

Z życia ukraińskiego w R. P. i w Świecie

UKRAIŃSKI REFERAT NA KONGRESIE HISTORYKÓW SZTUKI.

Dnia 4 b. m. otwarto w Stokholmie Kongres Historyków Sztuki. Uroczyste otwarcie Kongresu odbyło się w obecności króla, oraz licznie zgromadzonego korpusu dyplomatycznego. Przybyło na Kongres 1100 delegatów z całego świata. Zgłoszono ponad 200 referatów z czego tylko 10 zostanie wygłoszone na plenarnem zgromadzeniu Kongresu. W liczbie tych wyróżnionych znajduje się referat dyrektora Ukraińskiego Muzeum Narodowego we Lwowie prof. d-ra Ilarjona Święcickiego na temat: *„Rysy narodowe sztuki ukraińskiej XI — XIV stulecia"*. Prof. Dr. I. Święcickyj wyjechał do Stokholmu po zakończeniu obrad Kongresu międzynarodowego historyków w Warszawie, w którym brał udział wraz z innymi uczonymi ukraińskimi.

NOWE WYDAWNICTWO UKRAIŃSKIE.

Z dniem 1 b. m. prof. dr. Iwan Ohienko rozpoczął wydawnictwo nowego pisma popularnie-naukowego, kwartalnika p. t. „Bibljoteka Ridnoji Mowy", który ma zamieszczać prace większe, głównie podręczniki i słowniki dla nauki języka ukraińskiego. Roczna prenumerata wynosi 3 zł. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Stalowa 25 m. 10. Konto P. K. O. Nr. 27110. Pierwszy zeszyt „Bibljoteki Ridnoji Mowy" już się ukazał, jest to praca prof. I. Ohienki p. t. „Ridne pisannia" cz. I. Ukraińska (akademicka) pisownia i zasady języka literackiego, 146 str. cena — 1 zł.

UKRAIŃCY NA IV KONFERENCJI UNIJNEJ W PIŃSKU.

W dniach 7 — 9 września odbyła się IV konferencja unijna w Pińsku. W konferencji wzięli udział przedstawiciele obrządku rzymsko-katolickiego i grecko-katolickiego. Udział Ukraińców był znaczny. Akademję grecko-katolicką we Lwowie reprezentował Rektor ks. dr. Slipyj, który wygłosił referat na temat: *Bizantynizm, jako forma kultury*. Prócz niego w konferencji uczestniczyli: grecko-katolicki biskup-sufragan stanisławowski w towarzystwie księdza dra Wasyłyka, o. o. Redemptoryści z Kowla, ks. biskup M. Czarnecki i Wieliczkowski.

O STOSUNKACH W CERKWI PRAWOSŁAWNEJ NA WOŁYNIU, POLESIU I CHEŁMSZCZYŹNIE.

„Nedila" zbliżona do Ordynarjatu grecko-katolickiego we Lwowie w oryginalnej korespondencji z Wołynia podpisanej przez J. Pisariwśkiego omawia obszernie stosunki wśród duchowieństwa prawosławnego b. dzielnicy rosyjskiej, jego rozkład moralny, tendencje rusyfikacyjne i anarchję organizacyjną, przyczem dochodzi do następujących wniosków. Jaka hierarchja, takie i duchowieństwo. Ukraińcy nie mogą milczeć, muszą przeciwdziałać. Nie mogą dalej znosić tego, co się dzieje w Cerkwi Prawosławnej, winni znaleźć w sobie siły, by urządzić swe życie religijne tak, jak przystoi narodowi ukraińskiemu. Aby to osiągnąć, uważa autor za nieodzowne: „1) Jaknajrychlej znaleźć sposób, by zwołać konferencję członków b. Ukraińskiego Komitetu Cerkiewnego, wybranego przez zjazd w Łucku w r. 1927 i innych ukraińskich aktywnych działaczy cerkiewnych, dla których sprawy religji i Cerkwi nie są obojętne i którzy należycie rozumieją interesy Cerkwi. Konferencja ta winna omówić obecne położenie Cerkwi Prawosławnej i zastanowić się nad tem, co i jak nadal uczynić, by usunąć tę nieznośną sytuację i osiągnąć wreszcie odruszczenie Cerkwi Prawosławnej, ustrój soborowy i sanację moralno-duchową, 2) powołać do życia stały organ pod nazwą „Ukraińska Prawosławna Rada Cerkiewna", któryby objąłby kierownictwo walki o ukraińską Cerkiew Prawosławną; 3) zastanowić się uważnie nad tem, czy wogóle możliwa jest jakakolwiek poprawa stosunków w Cerkwi Prawosławnej w Polsce, nawet w razie podjęcia zorganizowanej walki masowej w sposób najbardziej stanowczy.

Autor stwierdza, że nastał ostateczny moment do podjęcia akcji o ratunek i uzdrowienie Cerkwi Prawosławnej i kończy słowami: „wszyscy na front walki o Cerkiew ukraińską, walczyć z bezbożnictwem i sekciarstwem". (WU).

DEMONSTRACJA PRZECIWKO RUSYFIKACJI CERKWI.

Z Łucka na Wołyniu komunikują, że w Ławrze Poczajowskiej tłumy Ukraińców demonstrowały przeciwko rusyfikacji cerkwi prawosławnej na terenach ukraińskich. Gdy po skończonej procesji ks. Metropolita Dyonizy, przebywający na dorocznych uroczystościach religijnych w Poczajowie wracał do pałacu biskupiego w zgromadzonym licznie tłumie pątników rozwinięto 50 transparentów o ukraińskich barwach narodowych z napisami przeciwko rusyfikacji cerkwi prawosławnej. Demonstranci domagali się języka ukraińskiego w cerkwi, mianowania biskupów ukraińskich, derusyfikacji cerkwi i t. p.

ORGAN STARORUSINÓW O POLITYCE METROPOLJI PRAWOSŁAWNEJ.

Wychodzący we Lwowie staroruski „Russkij Gołos" zamieszcza znamienny artykuł p. t. „Cerkiew a naród". Polityka, którą hierarchja prawosławna prowadzi w Cerkwi wydaje się nam niestosowną i niecelową. Jest to polityka linji najmniejszego oporu i nieskończonych kompromisów, gdzie ugodowość nierzadko wydaje się celem sama przez się. Walki o samą egzystencję Cerkwi prawosławnej nie można prowadzić zapomocą kompromisów, choćby pochodziły one od tak wybitnego dyplomaty, jak ks. Metropolita Dyonizy i od tak dzielnego polemisty jak p. Vox w „Woskresnom Cztienji". Cerkiew prawosławna nie stanie się polską, ponieważ naród polski nie jest prawosławnym, a Ukraińcy zawsze gotowi są do wykorzystywania Cerkwi dla swych celów politycznych, jednakże nic nie uczynią dla jej ratowania. Dlatego też hierarchja prawosławna winna szukać oparcia w ludzie prawosławnym. Nagonka na szefa Cerkwi prawosławnej dowodzi najlepiej, że prawosławie w Polsce może liczyć tylko na własne siły, winno więc nie licząc się z ofiarami wziąć żywy udział w życiu narodowem ruskiej ludności prawosławnej, winno się przejąć jej życiem narodowem i kierować niem przez swych hierarchów. (WU).

PRZEDSTAWICIELE BRACTWA ŚW. KRZYŻA W ŁUCKU U P. MINISTRA W. R. i O. P.

Dn. 23 sierpnia komisarz rządowy majątku Bractwa Św. Krzyża w Łucku, sen. Masłow i prezes Rady Przybocznej inż. S. Tymoszenko wyjechali do Warszawy do Min. W. R. i O. P., gdzie przedstawili szereg postulatów w związku z koniecznością zatwierdzenia statutu Bractwa i unormowania jego stanu majątkowego. Dn. 24 sierpnia odbyły się dwie konferencje i dn. 25.VIII. — jedna konferencja. Przedstawicieie Bractwa uzyskali wyjaśnienia, iż Ministerstwo użyje wszystkich środków celem zatwierdzenia statutu i że w najbliższym czasie powzięte będą pewne decyzje, celem zabezpieczenia majątku Bractwa. (WU)

ZE SPRAW WYZNANIOWYCH.

Rektor seminarjum obrządku wschodniego w Dubnie, ks. Antoni Dąbrowski mianowany został kierownikiem wschodniej misji OO. Jezuitów w charakterze protoihumena.

— W niedzielę dn. 3 b. m. we wsi Kostkowce Wielkie pow. krzemienieckiego odbyła się uroczystość poświęcenia nowo zbudowanej murowanej cerkwi grecko-katolickiej. Poświęcenia dokonał ks. biskup M. Czarnecki w asyście licznego duchowieństwa i wiernych.

— Z kół prawosławnych dowiadujemy się: W sierpniu 1932 r. poleski duchowny konsystorz prawosławny mianował ks. Korejczuka do parafji prawosławnej we wsi Totowicze pow. Sarny. Ksiądz ten cieszył się sympatją wiernych. Na wiosnę r. b. konsystorz przeniósł ks. Korejczuka do innej parafji, czemu sprzeciwili się parafjanie i zażądali pozostawienia go w Totowiczach, grożąc w przeciwnym razie przejściem na unję. Kiedy przybył nowomianowany proboszcz, część parafjan zwróciła się do księdza biskupa Czarneckiego z prośbą o przyjęcie ich do unji i przysłanie księdza, co ks. biskup Czarnecki uczynił, wyznaczając do Totowicz ks. Kjerszę, b. księdza prawosławnego. Początkowo nabożeństwa unickie odbywały się w mieszkaniu prywatnem, ale w dniu 16 sierpnia b. r., unici, stoczywszy zawziętą walkę z prawosławnymi, zajęli cerkiew i od tego czasu świątynia znajduje się w ich posiadaniu.

(WU).

MEMORJAŁ ŚW. SYNODU DO RZĄDU.

Św. Synod Cerkwi Prawosławnej uchwalił wystosować do Rządu memorjał o konieczności zniesienia dekretu z dn. 16.XII. 1918 r. o przymusowym zarządzie mieniem cerkiewnem. Tekst memorjału jest już opracowany i w tych dniach będzie opublikowany.

ZJAZD MISJONARZY PRAWOSŁAWNYCH W ŁAWRZE POCZAJOWSKIEJ.

Dn. 1 b. m. odbył się w Ławrze Poczajowskiej ogólnopolski zjazd misjonarzy prawosławnych pod przewodnictwem arcybiskupa grodzieńskiego Aleksego. (WU)

SPRAWA RESTAURACJI SOBORU ARCHIKATEDRALNEGO ŚW. JURA WE LWOWIE.

W katedrze św. Jura odbyła się konferencja w sprawach restauracji soboru archikatedralnego. Zwołał ją ks. prałat Kunickyj. Uczestniczyli w niej przedstawiciele „Diła", „Nowego Czasu", „Nowej Zori", „Mety" „Nedili", „Swobody" i in. Referował sprawę dr. Włodzimierz Siczyńskyj, docent historji sztuki w instytucie pedagogicznym ukraińskim w Pradze Czeskiej, który bada architekturę katedry. Początkowo na górze Świętojurskiej stał kościół drewniany, zbudowany w roku 1240. W roku 1340, po śmierci ostatniego księcia Jurja II. Trojdenowicza kościół ten spalił się w czasie wojny z Polakami. Drugą murowaną świątynię zaczęto budować w roku 1437. Wedle słów Zimorowicza — stawiał go budowniczy ze Śląska w stylu bizantyjskim z trzema nawami na wzór katedry ormiańskiej. Biskup Atanazy Szeptycki rozebrał ten kościół w roku 1743, był on bowiem za ciasny, i następnie położył kamień węgielny pod obecną świątynię, odwracając wbrew przepisom obrządku wschodniego ołtarz ku zachodowi. Pierwszym budowniczym katedry był Włoch Maretini i on to dał projekt przepięknej świątyni w stylu rokoko o tradycjach renesansowych. Po jego śmierci budowę ukończył Fessinger około r. 1770. — Następnie mówił dr. J. Pasternak, dyrektor Muzeum im. Szewczenki — o swych badaniach archeologicznych. On to wykrył grobowiec kardynała Sembratowicza i ihumena bazyljańskiego Nikifora Szeptyckiego, który zmarł w roku 1775. — Następnie inż. Jur Piaseckyj złożył sprawozdanie z prac budowlanych, dokonywanych obecnie. Podziemia wybudowane będą z kamienia szczególnie trwałego, sprowadzonego z pod Norymbergi. Ks. prałat Kunickyj mówił o ofiarności społeczeństwa na rzecz katedry. Przemawiał wreszcie redaktor Mudryj, dziękując za umożliwienie prasie zwiedzenia cennych pamiątek i wyczerpujące objaśnienia. (WU)

DWA WIELKIE PROCESY POLITYCZNE W SAMBORZE.

Dnia 19 września rozpocznie się przed sądem przysięgłych w Samborze proces przeciwko Aleksemu Bunijowi, My

kole Motyce i Romanowi Baranowskiemu, oskarżonym o zbrodnię z art. 27 i 225 par 1 K. K. o współudział w zabójstwie ś. p. Tadeusza Hołówki, a oprócz tego przeciwko Mykole Motyce i Romanowi Baranowskiemu z art. 97 K. K. o należenie do O. U. N. Akt oskarżenia przygotował naczelny prokurator w Samborze p. Nitraszewski. Kto oskarżać będzie — dotychczas niewiadomo. Skład trybunału stanowić będą: sędzia Wądrasz — jako przewodniczący, Koprocki i Stafiński — jako wotanci i Chrząszczewski — jako sędzia zapasowy. Do obrony zgłosił się dotychczas adw. dr. Iwan Rogućkyj. Rozprawę rozpisano narazie do dnia 7 października. Wezwano 50-iu świadków, m. in. posłów — Wł. Zahajkiewycza, Ostapa Łuckiego i M. Matczaka. Oprócz 4-ech ekspertów przesłuchiwany będzie również radca Iwachiw, naczelnik wydziału bezpieczeństwa w Min. Spraw Wewn. p. Stanisław Kucharski oraz naczelnik wydz. bezpieczeństwa w lwowskim Urzędzie Wojewódzkim p. M. Sochański.

O ile rozprawa ta skończy się w oznaczonym terminie, to między 9 a 17 października odbędzie się drugi proces polityczny przed sądem przysięgłych w Samborze przeciwko Pjotrowi Łucyniakowi, Mychajle Łabawce, Mykole Ilkowowi i Ewhenowi Petriwowi, oskarżonym z art. 259 K. K. o dokonanie w dniu 2 sierpnia 1931 napadu na pocztę w Truskawcu i o zbrodnię z art. 97 o przynależność do O. U. N. Na rozprawę tę wezwano 45-ciu świadków. Oskarżeni w tym procesie wszyscy przyznali się do winy, wskutek czego rozprawa potrwa krócej.

NOWE PROCESY POLITYCZNE W BRZEŻANACH.

Na wokandzie jesiennej kadencji Sądu Okręgowego w Brzeżanach rozpisano następujące procesy polityczne, dotyczące Ukraińców:

Dnia 2.IX. — przeciwko Mykole Metanczukowi z pow. podhajeckiego, oskarżonemu o przynależność do U. O. W.; 27.IX — przeciwko Wasylowi Staszkiwowi i Osypowi Kułynyczowi z Dziczek pow. rohatyńskiego — oskarżonym o należnie do U. O. W. Oprócz tego na 13, 15, 19 i 29 września rozpisano 4 procesy o przynależność do K. P. Z. U.

REWIZJE I ARESZTOWANIA.

„Nowyj Czas" z 6 b. m. donosi o szeregu rewizyj i aresztowań na prowincji. W Kosowie policja przeprowadziła rewizję u dyrektora „Narodowej Kasy" p. Wojnarowskiego i u dyrektora spółdzielni „Huculszczyzna" p. Horbowego oraz u dr. Prybytkiwśkiego i D. Kalby. Rewizja nie dała wyników. W Drohobyczu policja przeprowadziła kilka rewizji u miejscowych obywateli, w szczególności u Wasyla Józefowa w Raniewiczach, u studenta Stefana Jaworskiego i Wasyla Wołoszyna w Dobrowlanach oraz u włościanina Dmytra Zaharji i inż. Stefana Jaworskiego. 4-ech pierwszych aresztowano, lecz zwolniono po 48 godzinach. W Stanisławowie policja polityczna dokonała szeregu rewizyj u Aleksandra Jasenyckiego, Iwana Nedliskiego, Mykoły Jasińskiego, Piotra Hoholki, Aleksandra Szczurowskiego i Stefana Panasija. Nic podejrzanego nie znaleziono. Upoważnienie do dokonania rewizji doręczono wspomnianym obywatelom dopiero po upływie tygodnia. Jednocześnie aresztowano Michajłę Wintoniaka z Pasiecznej.

W Ostrogu Wołyńskim i we wsi Dermanie pow. zdołbunowskiego aresztowano Piotra Bondara, któremu zarzucają przynależność do O. U. N. i rozpowszechnianie literatury nielegalnej. Oprócz tego przeprowadzono szereg aresztowań pod zarzutem przynależności do K. P. Z. U.

PROCES O PRZYNALEŻNOŚĆ DO O. U. N. — W SĄDZIE NAJWYŻSZYM.

W dniu 4 b. m. Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę kasacyjną J. Kosacza, W. Markiewicza, M. Onyszkiewicza, P. Witryka i innych — z Kowla, oskarżonych z art. 97 K. K. o przynależność do O. U. N. i skazanych przez Sąd Apelacyjny w Lublinie naskutek odwołania prokuratora w Łucku na karę więzienia: na 2, 3 i 4 lata. Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oddalił, a tem samem wyrok uprawomocnił się. (WU)

ROZPRAWA O NAPAD RABUNKOWY NACJONALISTÓW UKRAIŃSKICH NA KUPCA ŻYDOWSKIEGO W TARNOPOLU.

Z Tarnopola donoszą do Agencji Wschód: Podane przed kilku dniami informacje o działalności O. U. N. na terenie Małopolski wschodniej, należy uzupełnić szczegółami procesu jaki toczył się niedawno w sprawie napadu rabunkowego członków O. U. N. na kupca żyda w Tarnopolu Izraela Vogla. Tło i szczegóły napadu rabunkowego, dokonanego przez członków O. U. N. na kupca żyda w Tarnopolu, przypominają jaskrawo napad rabunkowy dokonany na spółdzielnię kredytową żydowską w Borysławiu. Rozprawa sądowa w Tarnopolu ujawniła, że dwaj młodzi liczący po lat dwadzieścia kilka, członkowie O. U. N. Djonizy Derewiński i Tapkowski obserwowali czas dłuższy znanego kupca tarnopolskiego Izraela Vogla, który zwykle z większą gotówką powracał do domu wieczorem do mieszkania przy ul. Rejtana. Działacz O. U. N. Derewiński i uczeń gimnazjalny Tapkowski uzbrojeni w rewolwer i młotek zaczaili się w klatce schodowej i na powracającego kupca Vogla rzucili się, aby wyrwać mu portfel z pieniędzmi. Należy dodać, że napadnięty Izrael Vogel miał przy sobie około 2.000 zł. gotówką.

Napad jednak nie udał się, ponieważ napadnięty zdołał wyrwać się z rąk O. U. N.-owców, a równocześnie wskutek alarmu nadbiegła grupa osób, która terorystów przytrzymała. Przebieg rozprawy obfitował w ciekawe momenty, gdyż oskarżeni pod wpływem wszelkich dowodów przeciwko nim, przyznali się do winy i przedstawili zgadzający się z rzeczywistością przebieg napadu na zamożnego kupca żyda w Tarnopolu. Derewiński został skazany na 5 lat więzienia t. j., za usiłowany rabunek i przynależność do O. U. N., młody zaś student gimnazjalny Tapkowski został skazany na pótora roku więzienia. Sprawa wywołała wielkie wrażenie w Tarnopolu, zwłaszcza wśród tamtejszych kupców. (Wschód)

KOMITETY SPOŁECZNE „RATUNKU UKRAINY".

Za przykładem i na wezwanie Lwowa tworzą się na terenie Galicji Wschodniej i Wołynia „*Hromadśki Komitety Rjatunku Ukrainy*", jako akcja protestacyjna przeciwko polityce Sowietów w Ukrainie. Ostatnio powstały takie komitety w Równem i Łucku.

DZIEŃ WSPÓLNYCH MODŁÓW UNICKICH I PRAWOSŁAWNYCH O RATUNEK DLA GŁODUJĄCYCH NA UKRAINIE SOWIECKIEJ.

W kołach unickich powstał projekt urządzenia w dniu 29 października dnia modłów błagalnych o ulżenie losu głodującym na Ukrainie Sowieckiej, przyczem modły te tego samego dnia miałyby się odbywać w kościołach unickich i cerkwiach prawosławnych.

W czasie pobytu J. E. ks. metropolity Dyonizego w Ławrze Poczajewskiej oczekiwane jest przyjęcie w tej sprawie delegatów kleru grecko-katolickiego. (WU)

LIST OTWARTY PROF. DRA. O. I. BOCZKOWSKIEGO DO HERRIOT'A.

Znany autor szeregu publikacyj naukowych profesor ukraińskiego uniwersytetu w Pradze Dr. O. I. Boczkowśkyj ogłosił w „Dile" list otwarty do b. premjera francuskiego Herriota z powodu jego podróży i przemówień w Sowietach.

„Nie mogę sobie wyobrazić — pisze autor — jak zwolennik i budowniczy nowej Europy zechce być chociażby przypadkowym wspólnikiem Moskwy w jej krwawym pogromie Ukrainy".

List prof. Boczkowskiego jest wybitną ilustracją uczuć ukraińskich z powodu podróży Herriota po Ukrainie sowieckiej oraz zachwytów, jakie ten polityk francuski ujawnił wobec władz moskiewskich.

ODEZWA UKRAIŃSKICH STRONNICTW SOCJALISTYCZNYCH W SPRAWIE GŁODU I TERORU NA UKRAINIE SOWIECKIEJ.

Socjaliści ukraińscy ogłosili odezwę do stronnictw socjalistycznych i organizacyj robotniczych wszystkich krajów, w której podają przyczyny głodu na Ukrainie („bezwzględny wyzysk ekonomiczny narodu ukraińskiego przez dyktaturę bolszewicką, która uważa Ukrainę za swą kolonję"), protestują wobec całego świata kulturalnego przeciwko barbarzyńskiemu wyniszczaniu ukraińskiego ludu pracującego przez dyktaturę bolszewicką, przeciwko deptaniu swych praw, które ten lud pracujący wywalczył sobie na drodze długoletniej walki rewolucyjnej, protestują przeciwko rozstrzelaniom, aresztowaniom i znęcaniu się i żądają natychmiastowej amnestji dla więźniów politycznych. Odezwy te, wydane w językach: niemieckim i ukraińskim, wzywają organizacje socjalistyczne całego świata, by przyłączyły się do protestu socjalistów ukraińskich. Odezwę podpisali: p. I. Mazepa i P. Fedenko — imieniem delegacji zagranicznej U. S. D. P.: L. Hankiewicz i I. Kwasnycia — imieniem U. S. D. P., oraz I. Makuch i M. Stachiw — imieniem U. S. D. P. (WU)

ZMIANA W KIEROWNICTWIE „NARODNEJ TORHOWLI".

Dotychczasowy długoletni dyrektor centrali ukraińskich spożywczych spółdzielni miejskich pod firmą: „Narodna Torhowla" we Lwowie Mykoła Zajaczkiwśkyj ustąpił ze swego stanowiska, przechodząc na emeryturę. Miejsce jego objął senator inż. Juljan Pawlikowśkyj, prezes Rady Związku Rewizyjnego Spółdzielni Ukraińskich oraz Rady „Małosojuzu".

OSZCZĘDNOŚCI, A OBAWY WALUTOWE UKRAIŃCÓW.

„Diło" z daty 10 b. m. zamieszcza artykuł wstępny znanego działacza ekonomicznego p. W. Nestorowycza p. t. „Czas namyśleć się. — Wstrząsy walutowe a nasza bezprogramowość", w którym dowodzi, że lokaty ukraińskich instytucyj kredytowo-finansowych, ubezpieczeniowych, oraz oszczędności społeczeństwa dokonywane są w sposób bezprogramowy, bez oglądania się na „ogólno-polską rzeczywistość finansową". W obliczu wstrząsów walutowych na całym świecie winny instytucje ukraińskie poważnie się zastanowić, czy „naprawdę złoty w złocie zabezpiecza wartość pieniądza krajowego od ewentualnych wstrząsów".

WÓDZ KOMUNISTÓW UKRAIŃSKICH W BERLINIE ZRYWA Z MOSKWĄ.

Ukraińskie Biuro Prasowe w Berlinie ogłosiło list otwarty Dmytra Terkuniaka-Hryhorowycza, członka założyciela zrzeszenia robotniczego „Wola" w Berlinie, dziś rozwiązanego przez hitlerowców, a które w ciągu szeregu lat pozostawało pod silnemi wpływami komunistycznemi. W Berlinie też mieścił się ośrodek ukraińskiej propagandy komunistycznej.

Jednym z bardzo czynnych działaczy KPZU na terenie Berlina był właśnie ów Terkuniak-Hryhorowycz. Dziś oświadcza w swym liście, że wobec stanowiska Moskwy „dla Ukraińca, w sercu którego tli jeszcze choćby maleńka iskierka miłości dla swego uciśnionego narodu, nie może być miejsca w ruchu komunistycznym".

„RUSKI" OBCHÓD THALERHOFSKI POD DAWIDOWEM I DEMONSTRACJA UKRAIŃSKIEJ MŁODZIEŻY NACJONALISTYCZNEJ.

Organizacje „ruskie" urządziły niedawno w Tołszczowie uroczystość ku czci Thalerhofczyków, połączoną z poświęceniem pamiątkowego pomnika. Do Tołszczowa udali się ze Lwowa: red. Cebryński, delegat Tow. im. Kaczkowskiego, poseł Baczyński, dyr. Domu Narodowego Śleziuk i dyr. Hanasiewicz z Ruskiego Związku Rewizyjnego. Miejscowa organizacja „ruska" wystawiła ze składek pomnik z kamienia, na cześć internowanych „rusinów" w Thalerhofie. Młodzież nacjonalistyczna ukraińska w nocy z soboty na niedzielę, rozbiła pomnik przygotowany do odsłonięcia i poświęcenia, przyczem nie oszczędzono również krzyża, umieszczonego na pomniku. Ludność Tołszczowa w kilku godzinach ustawiła pomnik prowizorycznie i wczoraj w godzinach południowych odbył się obchód. Po obrzędzie religijnym i panachidzie przemawiali: red. Cebryński i pos. Baczyński. W czasie przemówień grupa nacjonalistów usiłowała demonstrować przeciw obchodowi. Z polecenia starosty powiatowego p. Eckhardta zabezpieczono spokój i porządek. W godzinach popołudniowych, w miejscowej czytelni odbył się obchód i uroczysta akademja, w czasie której przemawiali: dyr. Śleziuk i red. Cebryński.

(Wschód).

SŁUSZNE PODEJŚCIE.

Uważnie i w miarę możności śledzimy wszystko, co tylko pisze się na temat dotyczący zagadnienia ukraińskiego. Cieszy nas nieraz już sam fakt poruszania tej kwestji przez pisma polskie. Tem bardziej, gdy podejście do tematu jest słuszne. Mamy świeżo do odnotowania taki fakt: „Państwo Pracy", organ „Legjonu Młodych", kreśląc życie ś. p. T. Hołówki i tłumacząc dlaczego stał się on gorącym orędownikiem praw narodów Polski przyjmuje, że Ukraińcy i Białorusini są współgospodarzami Państwa. Najzupełniej słuszny pogląd. Tylko takie podejście do tej sprawy pozwala nakreślić zdrowe ustosunkowanie się do samego problematu ukraińskiego w całości.

POCIESZAJĄCY OBJAW.

Nadesłano nam odbity na powielaczu „Dwutygodnik młodzieży" — pisemko, wydawane przez uczniów jednego z gimnazjów polskich. Jest tam m. in. ciekawy artykulik, poświęcony znaczeniu kwestji narodowościowej i działalności Tadeusza Hołówki. Jako znamienny i pocieszający, mimo jego naiwność, objaw zainteresowania młodzieży dla tego zagadnienia o pirewszorzędnej wadze dla państwa, podajemy go tutaj w całości:

„Rzeczypospolita Polska to konglomerat ludności rozmaitych wyznań i języków. Więc jeśli chcemy mieć silną i na mocnych ugruntowaną fundamentach Ojczyznę, winniśmy my młodzi dążyć do tego, by każdy z mieszkańców czuł się obywatelem polskim. Ojcowie nasi, zrodzeni w niewoli, a skuci przy spowiciu w kajdany pamiętają dobrze, jaką zaślepiona Rosja, ten kolos przeolbrzymi na glinianych nogach — fałszywą prowadziła politykę odnośnie narodów i szczepów różnojęzycznych, zamieszkujących peryferje olbrzymiego państwa. Polityka ta, dzieląca obywateli na kategorje, przyniosła owoce zasłużone, w kurzawach bitewnych i rewolucyjnych konwulsjach — rozsypywał się zwolna na poszczególne twory, ten absolutyzm, którym władał despotyzm — car samowładny. Niestety! W Polsce jest stronnictwo, które rozumuje kategorjami, łechcącemi wprawdzie własne ambicje na-

rodowe, ale które chciałoby budować Polskę, pomijając miljonowe rzesze t. zw. innorodców.

Taką wielką Polskę — uważam, można jeno budować na terenach t. zw. etnograficznej Polski, skoro jednak mamy miljony Białorusinów i Ukraińców w swojem państwie, winniśmy wypracować zgodną symbjozę narodów, dla dobra ojczyzny. Rozumiemy dobrze jak zachwaszczona jest niwa współpracy przez hasła nienawiści, głoszone nieopatrznie przez obydwie strony. Rozumiemy dobrze, iż śmierć nieodżałowanego ś. p. Tadeusza Hołówki jest właśnie najlepszym dowodem, iż waśń i rozterki już do bezrozumnego szaleństwa prowadzą i, że czas najwyższy poddać rewizji kwestję polsko-ukraińską, aktualną ze względu na prześladowania sowieckie, — sprawę olbrzymiej wagi ze względu na dalszy bieg wypadków. Najwyższy czas, aby już teraz z narodem ukraińskim została zawarta unja. Dlatego też my młodzi jak najserdeczniej witamy pierwsze próby porozumienia i życzymy realnych owoców. Przystępując jednocześnie do wydawnictwa pisma szkolnego wprowadzamy dział mniejszości narodowych, ażeby budzić wśród młodzieży hasła zgodnego współżycia narodu".

„T".

NOWY WICE-WOJEWODA LWOWSKI.

Wice-wojewodą lwowskim na opróżnione miejsce po ś. p. Dychdalewiczu, został mianowany dotychczasowy naczelnik wydziału bezpieczeństwa tegoż urzędu wojewódzkiego p. Marjan Sochański.

UWAGA DO SŁÓW PARU.

W czasopiśmie lwowskiem „Katolicki Głos Pracy", w Nr. 36 z dn. 3 września znajdujemy artykulik p. senatora Dra Maksymiljana Thullie pod interesującym tytułem: „Parę słów w kwestji ruskiej". Bardzo załujemy, że w świątecznym organie katolickim, prowadzonym w „stylu ludowym" szanowny autor nie wyszedł poza ramy argumentacji specjalnie „dla ludu" utrzymanej. Nie uznając takiego poziomu za wskazany dla naszego pisma, nie znajdujemy pola dla dyskusji z p. senatorem Thullie w „kwestji ruskiej".

Gwoli odnotowania jednak samego faktu ukazania się artykułu długoletniego polityka, jakim jest sen. Thullie, podamy jeden charakterystyczny szczegół z jego wywodów, Oto ten rodzynek:

„P. Andrzej Kryżaniwskyj (prawdopodobnie zruszczony polak Krzyżanowski) w Biuletynie żąda by ze strony polskiej określono ściśle swój stosunek do kwestji ukraińskiej, żąda uregulowania w drodze realnych posunięć kulturalno-politycznego (historycznego) polsko-ukraińskiego konfliktu. Zdaje mi się, że stosunek ten ściśle już określono..." twierdzi sen. Thullie. Na upartego niema rady.

Z „pisania" sen. Thullie widzimy, że ma on na temat ukraiński horyzonty mocno zaciemnione i „zdawać się" mu wiele na tem polu nie może. Sądzimy, że przyjdą inni ludzie, nowi, o horyzontach myślowych innych i o wiele szerszych. Przy sposobności musimy dodać: pan sen. Thullie wytyka brzmienie nazwiska A. Kryżaniwskiego, zgóry, przypuszczalnie, pasując go na renegata polskiego. W wyborze argumentów nie wszyscy mają jednakowe upodobania. Możemy zapewnić, że zaatakowany A. Kryżaniwśkyj z pewnością nie zechce operować argumentem cudzoziemskości nazwiska sen. Thullie.

KONGRES UKRAIŃCÓW-EMIGRANTÓW W RUMUNJI.

„Ukraińśkyj Zahalnyj Komitet", grupujący emigrację ukraińską, osiadłą w Rumunji, wybrany przez kongres, odbyty 15 września 1923 r., urządza z okazji 10-lecia swej pracy kongres, który odbędzie się w Bukareszcie w połowie września r. b. Kolejny ostatni kongres tej organizacji odbywał się w Pradze Czeskiej w roku 1929 i objął organizacyjnie emigrację ukraińską różnych krajów. Kongres bukareszteński omawiać będzie m. in . położenie na Ukrainie Sowieckiej i zadania emigracji, wynikające z niego oraz sprawy ukraińskie na forum polityki międzynarodowej.

(WU).

BUKOWINA PROTESTUJE.

Bukowiński Komitet Obywatelski Ratowania Ukrainy zorganizował w Czerniowcach imponującą manifestację protestacyjną przeciwko wypadkom na Ukrainie. Mimo niechętnej postawy władz miejscowych, przy udziale wszystkich wybitnych działaczy ukraińskich na Bukowinie, oraz tłumów ludu odbyły się uroczyste nabożeństwa żałobne, zakończone demonstracyjnym pochodem. W pochodzie wzięło udział około 5 tysięcy ludzi.

O MOŻLIWOŚCIACH INTERWENCJI I SPRAWIE UKRAIŃSKIEJ.

Paryski korespondent „Diła", omawiając nastroje kół francuskich i angielskich, pisze, że obecnie niema już mowy o jednolitym froncie przeciwko Sowietom, choćby miljony ludzi na Ukrainie puchły z głodu. Składa się na to nietylko zbliżenie Sowietów z Polską i Rumunją, ale i postawa Niemiec. Nawet w Anglji nastroje wywołane przez proces inżynierów - sabotażystów zostały zapomniane w momencie, gdy zrazu Rosenberg, a następnie Hugenberg przedłożyli swe plany mandatów niemieckich w Europie wschodniej odnośnie Rosji, Ukrainy, Turkiestanu, — na myśl o nich wzdrygnął się stanowczo zarówno Londyn, jak i Paryż. I Londyn i Paryż poprzednio skłaniały się zaspokoić żądania niemieckie, ale tylko kosztem Polski, o ile to w niczem nie zmieniło istniejącej równowagi w Europie. Ale gdy Niemcy wystąpili z kolosalnemi planami na wschodzie Europy, które dałyby im olbrzymią przewagę, wypłynęła ponownie sprawa Renu. Ani Francja, ani Anglja nie zgodzą się na rozrost Niemiec na wschodzie.

WARUNKI PRENUMERATY: w kraju: Rocznie zł. 12, półrocznie zł. 6, kwartalnie zł. 3, miesięcznie zł. 1 gr. 20, **zagranicą:** rocznie zł. 24, półrocznie zł. 12, kwartalnie zł. 6, miesięcznie zł. 2 gr. 50. Cena numeru pojedyńczego 50 gr.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 13 do 14. Sekretarjat czynny codziennie od godz. 11 do 13. Administracja czynna codziennie od godz. 10 do 14.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Miodowa 7 m. 11. Telefon 322-21. Konto czekowe P.K.O. 26.842.

Redaktor: WŁODZIMIERZ BĄCZKOWSKI.

Wydawca: Z ramienia Stow. Polsko-Ukraińskiego — KONSTANTY SYMONOLEWICZ, jnr.

Zakł. Graf. „Drukprasa" N.-Świat 54, tel.: 615-56 i 242-40. NALEŻNOŚĆ POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM